Drugi nakład po konfiskacie.

Rok III. Nowy Sącz, 15. lipca 1902. Nr. 14.

SĄDECZANIN

ORGAN MIASTA NOWEGO SĄCZA i OBWODU.

Warunki prenumeraty:
Rocznie . . 8 kor.
Półrocznie 4 „
Kwartalnie . 2 „
Pojedynczy numer 30 hal.

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Mayer.

Redakcya i Administracya: w Nowym Sączu.
Prenumeratę odbiera tylko Administracya, oraz księgarnia p. J. Pisza w Nowym Sączu.

Manuskryptów nie zwraca się, ale niszczy po zużytkowaniu. Tajemnica autorstwa zastrzeżona.

Nowy Sącz 15. lipca 1902.

„*Oto dziś dzień krwi i chwały, oby dniem wskrzeszenia był*". Przychodzi do nas pamięcią wielka dziejowa rocznica, odsłania się wspaniała przeszłości karta, krwi i chwały zarazem pełna i mówi do nas odgłosem surm wojennych, na święty wzywając nas bój!...

Przed niespełna pięciu wiekami (15. lipca 1410) na polach Grunwaldu i Tannenbergu zmierzyły się ze sobą dwie potężne siły, dwa wrogie żywioły, świat germański i słowiański – a w krwawej rozstrzygającej bitwie złamaną została na zawsze potęga Zakonu krzyżackiego. Poległ w niej wielki mistrz wraz ze starszyzną zakonu i kwiatem rycerstwa, wszystkie chorągwie krzyżackie w liczbie 51 stały się łupem zwycięzców. Wynikiem bitwy pod Grunwaldem utrwaliła się w wiekach średnich powaga Polski na wschodzie, Ojczyzna nasza podniosła się do najbardziej szanowanych potęg w Europie.

Pięć wieków spłynęło w ocean przeszłości, przemożny wróg poszarpał Ojczyznę naszą na ćwierci, „*zdobytych sztandarów zaginęły szczątki*", lecz pamięć minionych tryumfów odżywia w nas dotąd ducha narodowego i jak mówi poeta „*nic nie zatrze dnia tego pamiątki!*" W wspomnieniach chwil pełnych chwały czerpiemy siłę wytrwania na ciężkie dni teraźniejszości, łzy niewieściego żalu przetapiamy na metal nadziei i wiary!...

I dziś, gdy cały kraj, cały naród uroczyście święci wielką Grunwaldu rocznicę, schylamy czoło przed jej potężnem wspomnieniem i modlimy się słowami Sienkiewicza:

„*O wielka dziejowa chwilo, o święta krwi ofiarna, cześć tobie!*"

. . . .

W ostatnich dniach hydra germańska znowu poczęła podnosić głowę. Z krzyżackiego zamku w Malborgu padły słowa walki przeciwko wszystkiemu co polskie. I my milczeć nie możemy, bo milczenie oznaczałoby godzenie się z gwałtami przemocy teutońskiej. Przeciwko brutalnemu występowi krzyżactwa powinniśmy podnieść protest słowa i *czynu*. Obowiązkiem naszym jest bronić naszych praw narodowych *otwarcie i uczciwie*, po męsku przyznać się do łączności z ludnością całej Polski i wspólnem celowem działaniem zamanifestować śpiącą dotąd siłę narodu!

Niech pamięć bitwy grunwaldzkiej będzie kolebką naszego odrodzenia i na nowe sprawiedliwości wiedzie nas tryumfy!

O HONOR NARODU.

Skonfiskowano!

Sławą starosty nowosądeckiego p. Jarosza rozbrzmiały i mury Sejmu krajowego. Poseł Stapiński w mowie o rządach hr. Pinińskiego wypowiedzianej w pełnej Izbie przy debacie nad prowizoryum budżetowem, powiedział co następuje:

„Wykażę na podstawie dokumentów, że Namiestnictwo w bardzo aktualnych kwestyach, gdzie rozchodzi się o marnotrawną gospodarkę gminną, wprost latami konserwuje protesty i zażalenia. Zdarzyło się *w Starym Sączu*, że zupełnie *nielegalnie* zasuspendowało starostwo Radę gminną. Namiestnictwo naturalnie potwierdziło zarządzenie starostwa, sprawa poszła jednak do Trybunału, który *unieważnił orzeczenie starostwa* i namiestnictwa i w lutym b. r. przyszło do namiestnictwa to rozstrzygnięcie, które mam w odpisie, bo doręczono je i rekurującym. Ale namiestnictwo nie przesłało tego orzeczenia starostwu i *bezprawie trwa dotychczas*. Otóż w takiej sprawie, jak gospodarka gminna, gdzie wykazano w podaniach i rekursach, że dzieją się po prostu kradzieże na szkodę gminy, od lutego konserwuje się ta sprawa w namiestnictwie i ani rusz doczekać się końca.

Skoro powiedziałem, że starostowie nic sobie nie robią z rozporządzeń JE. p. namiestnika, to na dowód opowiem wypadek, który się zdarzył także *w Starym Sączu*.

Przyszło rozporządzenie z Ministerstwa do Namiestnictwa, że ma być wybudowany dom na szkołę żeńską przy tamtejszym klasztorze, bo dotychczasowy budynek, stary i spróchniały, grozi zawaleniem i nie odpowiada najprymitywniejszym wymogom hygieny. Namiestnictwo poleciło, aby ta szkoła była wybudowaną, a były i pieniądze na to przeznaczone w kwocie 30.000. W r. 1901 p. Jarosz zaczął kłaść fundamenta, ale też na tem stanęło i mimo kilkakrotnych urgensów, mimo, że pieniądze są asygnowane p. Jarosz dotąd *nie myśli wykonać rozporządzenia Namiestnictwa* i budowa szkoły dalej nie postąpiła. Mimo, żeśmy wnosili interpelacye i piętnowali na każdym kroku to postępowanie (a p. Jarosz takich wypadków ma dużo na sumieniu), niestety nic się nie stało, aby go poskromić, przeciwnie, p. Jarosz awansował, został radcą Namiestnictwa. Jakżeż więc może on sobie coś robić z podnoszenia jego niewłaściwych postępków, jeśli widzi, że za deptanie ustaw nagroda go czeka!

Dziś jeszcze pokutują ludzie w powiecie Ropczyckim za sprawki obecnego nowosądeckiego starosty. Poseł Krempa wie o tem dobrze, jak p. Jarosz kuźnie zamykał i różnemi bezprawiami dręczył lud. W Niedźwiady dziś jeszcze zamknięta kuźnia od wyborów z r. 1897 i trudno doczekać się załatwienia rekursu. Znają panowie jak przeprowadził wybory do Rady państwa w r. 1899 kiedy stawał Doboszyński przeciw Binderowi. Poprostu nie puszczano wyborców. Wszystkie zarzuty i protesty na nic się nie zdały. Jarosz *urzęduje i awansuje!*“

SALOMONOWY WYROK.

Otrzymujemy następujące pismo: „Wskutek żądania Magistratu królewskiego wolnego miasta „Nowy

ECHA.

XXII.

Nie pamiętam już, czy kiedy taką ogromną radością zabiło moje kronikarskie serce, jak onegdaj gdy doszła mnie *półurzędowa* wiadomość, że w Nowym Sączu ma wychodzić *drugie* pismo lokalne, bo każda gazeta to widomy objaw żywotności danego miasta a do zbudzenia tej żywotności od lat kilku z niemałym wysiłkiem nawołuje *„Sądeczanin“*. I gdybym był ambitnym lub zarozumiałym, powiedziałbym, że narodzenie *„Głosu z Nowego Sącza“* to moja osobista zasługa, że gdyby nie dotychczasowa działalność *„Sądeczanina“* wyrębującego nowe drogi w dziewiczym lesie pojęć naszego mieszczaństwa, nigdy nowe pismo nie ukazałoby się na horyzoncie nowosądeckim, — ale wolę tę zasługę przypisać Świetnemu Magistratowi naszego grodu, bo będzie to zupełnie odpowiednim wykładnikiem mojej wrodzonej skromności i dla *„Sądeczanina“* da sposobność zanotowania faktu, przemawiającego na korzyść naszej podtatrzańskiej stolicy.

Tandem leży dziś przedemną *„drogą uboczną“* nadesłany pierwszy numer *„Głosu z Nowego Sącza“*, a ja w głębokiej ekstazie przychyliłem się nad nim i jak owa Kniaźnina *„Matka obywatelka“* sięgam proroczym wzrokiem w daleką przyszłość, pragnąc odgadnąć tajemnicę losu, zgotowanego dla nowonarodzonego dziecięcia Magistratu i cichym szeptem powtarzam z poetą:

„Spij moje złoto....!“

Bo choć ze snu czerpie się ożywcze siły do dalszego działania, kto wie, czy nie *trwały senny los* czeka naszą magistracką gazetę. Chciałbym być fałszywym prorokiem, ale już sam jej tytuł nie rokuje zbyt pomyślnej przyszłości. Wszystkie *„Głosy“* mają smutną w kraju naszym tradycyę. Znaną jest powszechnie smutna historya *„Naszego Głosu“* w Krakowie, podobnie krótkiem zaznaczył się istnieniem tarnopolski *„Głos podolski“* a i miasto nasze miało już efemeryczny głos jeden, szumnie *„Głosem podtatrzańskim“* zwany, który bez konkurencyi zapowiadał wskrzeszenie Polski od morza do morza a przecież rozwiał się w nicość, z kórej powstał i która czychała nań, jak mówi Przybyszewski *„po drugiej stronie bytu“*. Wprawdzie *„Głos z Nowgo Sącza“* zapowiada zbawienie społeczeństwa na *dalko mniejszem* terytoryum, bo tylko w granicach 30. miast galicyjskich, ale wątpić należy czy i tej pracy podoła w obec przewrotowych prądów panujących w naszem społeczeństwie. I kto wie, czy nie nadejdzie dzień bardzo smutny, w którym stanie się w N. Sączu ogólny płacz i narzekanie, ludzie z rozpaczą padać będą sobie w objęcia i wołać: *„Gdzie jest Głos z N. Sącza?“* a tu nie ma nowosądeckiego głosu, — *„kto nam teraz*

Sącz" z dnia 18 czerwca 1902 L. 1943/2 upraszam odnośnie do zamieszczonego w Nr. 12 czasopisma „Sądeczanin" z dnia 15 czerwca 1902 artykułu z napisem: „Salomonowy wyrok" o zamieszczenie następującego sprostowania:

„Nieprawdą jest aby Magistrat posortował obwinionych uczniów o wyrządzenie szkody w ogrodzie p. Leopolda Jeża według jakiegoś własnego „widzi mi się", nieprawdą jest, aby Magistrat większą część uczniów uwolnił od wszelkiej odpowiedzialności i aby wybrał dziesięciu dla okrągłości liczby nieszczęśliwców losu, natomiast prawdą jest, że Magistrat po naocznem komisyjnem zbadaniu i oznaczeniu z przybraniem rzeczoznawców wysokości szkody, nie mogąc z powodu różnych miejsc zamieszkania ojców uczniów obwinionych ustnie z nimi pertraktować, w drodze polubownej wysłał do ojców wszystkich tych uczniów, których p. Leopold Jeż jako obwinionych Magistratowi podał, pismo z dnia 24 marca 1902 L. 2410".

„Nieprawdą jest, aby powyższe pismo Magistratu było samowolnym wyrokiem i aby zawierało groźbę, natomiast prawdą jest, że Magistrat, jako władza ustawą z dnia 17 lipca 1876 L. 16 Dz. ust. kr. do rozstrzygania spraw o szkody polowe w pierwszym rzędzie powołana, był uprawniony do wkroczenia w powyższej sprawie i gdy z dochodzenia się okazało, iż szkoda z powodu jej wysokości kwalifikuje się do dochodzenia w drodze sądowej był dalej uprawniony do traktowania między stronami ugody i do wydania pisma z dnia 24 marca 1902 L. 2410".

„Nieprawdą jest, aby Magistrat, jakichkolwiek obwinionych uczniów z podanych przez p. Leopolda Jeża od odpowiedzialności uwolnił. nieprawdą dalej jest, aby między uwolnionymi był i syn burmistrza Dra Barbackiego i wielu innych synów zamożnych rodziców, nieprawdą nadto jest, aby wyrokiem powodowały Magistrat względy inne uboczne i to prywatnej natury, natomiast prawdą jest, że Magistrat żadnego z podanych przez p. Leopolda Jeża uczniów jako winnych od odpowiedzialności nie zwolnił, prawdą dalej jest, że między podanymi przez p. Leopolda Jeża uczniami był także syn burmistrza Dra Barbackiego i inni synowie zamożnych rodziców, prawdą nadto jest, że tak do burmistrza Dra Barbackiego, jako też do innych ojców zamożnych, których synowie przez p. Leopolda Jeża byli podani, Magistrat zwrócił się z przedstawieniem w piśmie z dnia 24. marca 1902 L. 2410 zawartem, prawdą w końcu jest, że burmistrz Dr. Barbacki jeszcze przed wydaniem pisma z dnia 24. marca 1902 L. 2410, komisyi w tej sprawie urzędującej, w skład której wchodzili zastępca burmistrza p. Roman Jakubowski, adjunkt Magistratu p. Józef Micewski, radny p. Andrzej Jenkner, oświadczył w obecności p. Leopolda Jeża, że jakkolwiek prawnie obowiązanym nie jest, to jednak przypadającą 1/10 część w sumie 15 koron dobrowolnie składa i jako interesowany w tej sprawie urzędować nie chce, w obec czego też zastępca burmistrza wyłącznie w sprawie powyższej występował i pismo z dnia 24 marca 1902 L. 2410 podpisał".

„Nieprawdą w końcu jest, aby rezolucya Magistratu nie opierała się na żadnej ustawie i sprzeciwiała

---

będzie mówił prawdę i bronił Świetny Magistrat i zacnego burmistrza przed niegodnymi napaściami?" a złowrogie milczenie będzie im odpowiedzią!

Ale odrzucam na bok smutne horoskopy przyszłości i przeglądam szczegółowo leżącą przedemną gazetę. Ho, ho! aż *dwóch* odpowiedzialnych redaktorów, *pan Antoni i pan Józef*, czy to cokolwiek nie za wiele na tak małe wydawnictwo? Źle powiedziałem: „*małe*". Głupi kto ocenia wydawnictwo według formatu papieru i ilości artykułów, — o jego znaczeniu mówią *zamiary* wydawców a tych w słowie wstępnem nagromadzony jest huk wielki. Choćby samo informowanie ogółu mieszkańców „*o sprawach mających dobro miasta na celu*" wymaga ogromnej pracy, nic więc dziwnego, że zabrało się do niej dwóch *najtęższych magistrackich prawników* mających bezpośrednią i *poufałą* styczność z samym panem burmistrzem. Wszystkie podawane przez „*Głos*" wiadomości, mają być w myśl słowa wstępnego „*autentyczne, dokładne i z prawdą zgodne*". Cokolwiek dziwnie brzmi to odwoływanie się do prawdy *już teraz* gdy nikt wiadomości nieistniejącego głosu *nie podawał jeszcze w wątpliwość* i bardzo przypomina usprawiedliwienie się pewnego złodzieja, który właśnie tem samem zwrócił podejrzenie na siebie. Widząc z tej zapowiedzi prawdy pewną obawę „*Głosu*" w przyszłe zaufanie czytelników (nb. jeżeli będą tacy) chcę mu, jako młodszemu koledze przyjść w tym kierunku z chętną pomocą i przyrzekam na przyszłość drukować *w „Sądeczaninie"* same *kłamstwa i fałsze*, by jaśniej od nich odbijała *magistracka prawda*. Tak dla uwydatnienia światła koniecznie potrzebnym jest cień.

Oryginalność redakcyi „*Głosu z N. Sącza*" staje się widoczną już zaraz z pierwszego numeru. Na 3 str. spotykamy „*Sprostowanie*" Magistratu nowosądeckiego, przesłane naszej redakcyi, *które jednak jeszcze w „Sądeczaninie" drukowanem nie było,**) nie jest więc *przedrukiem* i nie wiemy, jakim sposobem dostało się na łamy *obcego* pisma. Wprawdzie możemy być tylko wdzięczni „*Głosowi*" za bezinteresowne wyręczanie nas w ogłaszaniu *magistrackiej prawdy*, ale nie mamy pewności, czy i na przyszłość okaże gotowość w tym kierunku, tem więcej, że *mania sprostowań* w naszym magistracie wzrosła w ostatnim czasie do niebywałych granic.

Ale nie tylko układ i treść artykułów wykazuje oryginalność nowego pisma; sam *tytuł* odznacza się pewnym charakterystycznym szczegółem, którego milczeniem pominąć nie można. Określenie pochodzenia najlepiej wyraża się w języku polskim *dopełniaczem*, mówi się więc śpiew *słowika*, ryk *wołu*, głos *narodu* itp.; — redaktorzy gazety magistrackiej uznali jednak za stósowne zreformować zastarzałe reguły gramatyczne i w

*) Umieszczamy je dopiero w dzisiejszym numerze. (P. R.)

się wprost zdrowemu rozumowi, gdyż Magistrat w danym wypadku urzędował na mocy postanowień z dnia 17 lipca 1876 L. 28 Dz. ust. kr. i do wydania tego rodzaju rezolucyi był uprawnionym".

Kraków, dnia 29 czerwca 1903. C. k. Radca sądu kraj. wyższ. i Prokurator państwa.

(Podpis nieczytelny)

Wielki — Nowy Sącz.

Pokutująca od dawna sprawa przyłączenia Załubińcza do Nowego Sącza zyskała nareszcie onegdaj pomyślne załatwienie. Sejm krajowy na pełnem posiedzeniu Izby d. 5. b. m. przyjął w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę o przymusowem połączeniu Załubińcza z Nowym Sączem, utworzenie więc t. zw. „Wielkiego N. Sącza" stało się faktem dokonanym.

Podjętą po tylu staraniach i po rozbiciu ugodowych układów z gminą Załubińcze, ustawę sejmową witamy z uznaniem i radością i zapewne nie znajdzie w mieście ani jednego opozycyonisty, któryby nie uznawał konieczności wprowadzenia rzeczonej ustawy i nie przewidywał dodatnich z jej wykonania rezultatów.

Gmina Załubińcze licząca przeszło 3000 mieszkańców jest dotąd smutnym wzorem niechlujstwa i zaniedbania, terytoryum rozbojów i awantur nocnych, znakomitem schroniskiem dla różnego rodzaju podejrzanych indywidyów i urąga pod każdym względem najprymitywniejszym wymogom sanitarnym, ogniowym, policyjnym i budowlanym. Przejście przez Załubińcze szczególniej wieczorną dobą było połączone z poważnem niebezpieczeństwem, kronika kryminalna nowosądeckiego sądu mieści najwięcej wypadków, rozegranych na terytoryum tego osławionego przedmieścia.

Z chwilą, gdy Załubińcze staje się integralną częścią Nowego Sącza, rozpocznie się szeroka akcya nad usunięciem wszystkich grasujących tam wadliwości i tej właśnie sprawie zamierzamy poświęcić uwag kilka.

Jest znanym powszechnie faktem, że w N. Sączu przy wszystkich ważniejszych sprawach rozgrywa się walka nie o rzecz samą, ale o osoby, że w każdej kwestyi dotyczącej czy to zarządu miasta, czy to jakiejś żądanej inwestycyi, spierają się postronne wpływy osób i klik, często nawet z zaprzepaszczeniem samego spornego dzieła. Mamy więc wszelkie dane przypuszczać, że i sprawa połączenia Załubińcza z miastem stanie się polem takich osobistych lub partyjnych intryg, że interes prywatny przeważy tu nad dobrem publicznem i przed tem niebezpieczeństwem chcemy ostrzedz naszych mieszkańców.

Jak z samej ustawy o połączeniu gmin wypada, zostaną niebawem rozwiązane obydwie rady gminne i na tę właśnie chwilę czekają pewne osobistości dawno w naszem mieście. Wielu z nich myśli przy tej sposobności odzyskać intratne mandaty radców miejskich, niejednemu nawet uśmiecha się może krzesło burmistrzowskie, godność asesora i t. d. bo w składzie nowej rady wszystko możebne. Rozpoczną się więc skryte agitacye, podstępne targi, obietnice nigdy dotrzymać się nie mające a dobro połączonych gmin zejdzie na plan drugi.

Szczególniej uważnymi powinni tu być obywatele Załubińcza, bo łatwo mogą się dostać z deszczu pod rynnę i na połączeniu nie zyskać, lecz stracić. Baczną tedy muszą zwrócić uwagę na osoby przyszłych kandydatów do Rady z pośród siebie i na charakter tych, którzy z miasta do nich przyjdą w umizgi przed wyborami.

Nim jednak dokonają się wybory, wyznaczy starostwo dla Załubińcza komisarza rządowego. Jest to posterunek nader ważny, komisarz bowiem mając rządowy wpływ poza sobą, może sobie bardzo zręcznie przygotować teren do wyborów, kaptować „galicyjskimi" sposobami wyborców i przeforsować potem nie kandydatów większości, ale przedstawicieli kliki.

Największem dla Załubińcza nieszczęściem byłoby, gdyby takim komisarzem rządowym został n. p.

---

nagłówek swego pisma wtrącili „*z*" między „*Głos*" a „*Nowego Sącza*". Na pozór zdawałoby się to drobnostką, po dłuższej rozwadze przychodzimy jednak do przekonania, że redaktorzy „Głosu" przyimek „z" wpisali *nie bez przyczyny*. „*Głos Nowego Sącza*" znaczyłby bowiem, że jest organem *całego miasta* i *wszystkich* jego mieszkańców a to nie zgadzałoby się z miłością prawdy panów: Antoniego i Józefa, którzy dobrze wiedzą, że pismo ich jest *tylko* głosem „z" Nowego Sącza, a zatem głosem *odosobnionym* pewnej partyi, pewnej grupy osób lub *instytucyi* (w tym wypadku magistratu) i jako takie *nie jest uprawnionem* do zastępowania interesów *ogółu* mieszkańców. Chcemy wierzyć, że tej dewizie, uwidocznionej już w tytule pisma, pozostaną pp. redaktorzy wierni w swej przyszłej publicystycznej pracy! Tytuł: „*z Nowego Sącza*" brzmi nadto trochę *z żydowska*, ale temu dziwić się nie można, albowiem nowy „*Głos*" jako organ magistracki pójdzie niebawem na usługi żydowskiego kahału i kto wie, czy w niedalekiej przyszłości nie zmieni swego nagłówka na daleko odpowiedniejszy: „*Głos z Nowemu Sączowi*".

Ale nie chcę uprzedzać wypadków jutra, na zakończenie tylko składam „*Głosowi z N. Sącza*" imieniem własnem serdeczne podziękowanie, że ukazaniem się swojem dostarczył mi w ciężkim sezonie ogórkowym podatnego tematu do „*Ech*" i niezawodnie dostarczy mi go jeszcze na przyszłość....!

W N. Sączu 7. lipca 1902. *ER.*

słynny burmistrz Dr. **Barbacki**, którego gospodarka w N. Sączu staje się już przysłowiową i daje powód do coraz liczniejszych zażaleń i skarg ze strony obywatelstwa. Najwymowniejszym chyba dowodem jego destrukcyjnej gospodarki jest votum nieufności wypowiedziane mu przez Wydział krajowy z powodu nieformalności przy budowie koszar, a które niedawno ogłosiliśmy w „Sądeczaninie". W tym kierunku powinni więc wpływowi obywatele wytężyć siły i przedwcześnie złemu zapobiedz.

Sprawy wprowadzenia w czyn ustawy sejmowej o połączeniu Załubińcza z N. Sączem skoro tylko uzyska sankcyę cesarską nie spuścimy z oka i w tej materyi umieścimy jeszcze kilka artykułów.

● ● ● ●

Ważne dla właścicieli realności.

Co stanowi przychód czynszowy a co uważać należy jako wynagrodzenie za świadczenia uboczne?

W sierpniu i wrześniu bieżącego roku przypada termin do składania fasyi czynszowych na lata 1903 i 1904.

Ponieważ przy sporządzaniu tych fasyi rozchodzi się głównie o oznaczenie, co uważać należy za „czynsz" w rozumieniu przepisów podatkowych, przeto postanowiliśmy w artykule niniejszym podać Szan. Czytelnikom dotyczące ustawowe postanowienia wraz z odnośnymi orzeczeniami Trybunału Administracyjnego.

Rozstrzygającą odpowiedź na pytanie, co stanowi „czynsz" w domu, daje przestarzały patent o podatku domowym z 20 lutego 1820 roku!!

§. 15. pouczenia dla właścicieli realności co do sporządzania fasyi czynszowych, które ukazało się równocześnie z patentem o podatku domowym w r. 1820, określa pojęcie „czynszu" w następujący sposób: **„Jako czynsz uważać należy nietylko świadczenia pieniężne w gotówce, lecz także wszelkie inne z powodu najmu umówione świadczenia w pieniądzach, pracy i t. p. Właściciel musi sobie zawsze w tych wypadkach zadać pytanie, za jaką kwotę czynszową wynająłby to mieszkanie, gdyby tego rodzaju warunki uboczne wcale nie istniały i musi czynsz według tej kwoty podać sumiennie".**

§. 8. wspomnianego patentu mówi: **„Budynki, które zostały wynajęte z urządzeniem, należy uważać, jak gdyby były wynajęte bez urządzenia, a wyższy czynsz, który za urządzenie umówiony został, należy odtrącić".**

Nadto §. 5. rozporządzenia ministeryalnego z dnia 9. sierpnia 1850 roku w tej samej materyi mówi: **„Jeżeli czynsz umówiony został nietylko za używanie części domu, lecz także za używanie ogrodu, innego gruntu lub przedmiotów, należących do urządzenia, to można za te uboczne używania potrącić odpowiednią ich wartość, która jednak z reguły nie powinna przekraczać ⅓ części czynszu najmu".**

Rozstrzygnięciem kwestyi, co należy uważać za właściwy czynsz za mieszkanie, a co jako wynagrodzenie za inne świadczenia wynajmującego, zajmują się liczne, dziś jeszcze obowiązujące, również przestarzałe dekrety kancelaryi nadwornej.

Dekretem z dnia 22. kwietnia 1823 postanowiono, że opłatę za użycie wody i koszta oświetlenia sieni, schodów i podwórza należy odciągnąć od zeznanego czynszu. Dekretem z dnia 14. listopada 1837 orzeczono, że również koszta czyszczenia i skrapiania ulicy, (obecnie należy rozumieć tutaj czyszczenie kanału, dołu kloacznego i śmietnika) wolno odciągać od czynszu.

Taksamo rozporządzeniem Ministerstwa skarbu z dnia 10. grudnia 1898 l. 56922 postanowiono, że kwotę za czyszczenie schodów, kurytarzy, ganków i podwórza należy odtrącać od czynszu, jeżeli najemca tej należytości nie płaci wprost stróżowi domu.

W kwestyi strącenia należytości za pobieranie wody ze studni lub wodociągów, postanowił Najwyższy Trubunał zasadę, że stosowną kwotę z czynszu wolno strącać, gdyż pobieranie wody ze studni nie ma z najęciem mieszkania nic wspólnego. Żaden bowiem właściciel **nie jest obowiązany** dostarczać lokatorom wody. (Orzecz. z dnia 28. stycznia 1893 L. 374).

Co do wyłączenia z czynszu opłaty za używanie ogrodu, należy uważać na to, czy ogród w katastrze zapisany jest jako ogród, czy jako parcela budowlana. Potrącenie pewnej części z czynszu należy się tylko wtedy, jeżeli ogród podległy jest podatkowi gruntowemu.

Zestawiwszy więc wszystkie ustawowe postanowienia z praktyką Trybunału administracyjnego dojdziemy do wniosku, że „**czynsz**" w rozumieniu obowiązujących przepisów stanowi:

Każda opłata, którą uiszcza lokator właścicielowi za prawo używania domu, podległego podatkowi czynszowemu oraz za wszelkie wkłady, jakie poczynił właściciel, celem zwiększenia użyteczności przedmiotu najmu.

Przeciwnie **nie należą do czynszu i nie podlegają podatkowi** te kwoty, które nie stoją w ścisłym związku z właściwym przedmiotem najmu jak opłaty: za używanie ogrodu, za meble, za dywany na schodach, za użycie wody, za oświetlenie domu, czyszczenie dołu kloacznego, kanału i śmietnika, skrapianie ulicy, za utrzymanie czystości na schodach, kurytarzach i podwórzu, za używanie sznurów do wieszania bielizny, pieca piekarskiego, pralni, magli, beczek na deszczówkę i t. p.

KORESPONDENCYE.

Z Grybowa.

Budowa budynku Rady powiatowej zaczęła się; okazały gmach stanie w rynku i ozdobi tę jego część, która dotąd była w zapomnieniu.

Dnia 26. z. m. uchwaliła nasza Rada miasta poprzeć usiłowania Rady Szk. krajowej, aby obecna szkoła 5-klasowa mięszana, rozdzieloną została na dwie osobne 5 klasowe szkoły tj. męską i żeńską, nadto gmina ofiarowała ze swej strony potrzebne mieszkanie dla kierowniczki szkoły żeńskiej. Podniesienie oświaty zawdzięczyć należy zasłużonemu burmistrzowi p. drowi Jakubowskiemu i p. Witoszyńskiemu, inspektorowi szkolnemu, który jako radny miasta umiał swym wpływem wykołatać ofiarność na rzecz szkoły miejscowej. Cześć więc wszystkim życzliwym dla oświaty ojcom miasta!

Z Krynicy.

Onegdaj odbyło się tutaj I-sze Walne zgromadzenie „Stowarzyszenia lekarzy zakładu kąpielowego Krynica“ na którem odczytano statut stowarzyszenia, zatwierdzony przez Namiestnictwo, oraz wybrano do Wydziału pp. dra A. Lorentskiego jako prezesa; dra M. Cerchę jako wiceprezesa; dra Zarzyckiego jako sekretarza i dra W. Grabowicza jako skarbnika. Nowemu oraz ze wszech miar pożytecznemu Towarzystwu, zasyłamy na zadatek szczere życzenia: Pomyślnego rozwoju i spełnienia swego celu!“

Z Nowego Sącza.

Słów kilka pod adresem p. Zygmunta Marsa w Limanowej, jako dzierżawcy miejskiej propinacyi w Nowym Sączu. Nie wiadomo na jakiej podstawie pobiera Zarząd tut. propinacyi piwnej blisko dwukrotnie wyższą opłatę od porteru angielskiego, sprowadzonego do miasta przez naszych kupców — aniżeli ustanowiono w kontrakcie dzierżawnym. Ponieważ odgadnąć trudno, czy tak wysoka opłata ściąganą jest z wiedzą p. Marsa, przeto apelujemy doń w interesie publicznym. aby dopilnować zechciał, iżby samowola tego rodzaju nie powtarzała się w przyszłości — albowiem w przeciwnym razie sądzić musimy, że p. dzierżawca mając poparcie „macherów“ Magistratu — podwyższa sobie dowolnie wszelakie opłaty wbrew warunkom kontraktu.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Ks. Edward Ropski proboszcz w Chomranicach przeniesiony z powodu dłuższej i nieuleczalnej słabości w stan spoczynku. Administratorem tej parafii został ks. Jan Wcisło dotychczasowy wikary w Muszynie. Przeniesieni: Ks. St. Szablowski z Dębicy do Muszyny, Ks. Michał Januś z Chomranic do Chorzelowa.

Święcenia kapłańskie otrzymali: Biedroń Józef z Limanowy, Janik Antoni z Biegonic.

Profesor gimn. w Złoczowie p. Apolinary Maczuga przeniesiony do N. Sącza, p. Edward Lewek z N. Sącza do Złoczowa.

Na kolejach państwowych awansowali do kl. VIII. pp. Mateusz Menhard i Antoni Ziglarz w N. Sączu, — do kl. IX. pp. Konstanty Herman w N. Sączu i Ludwik Hock w Marcinkowicach.

Wizytacyę kanoniczną w Muszynie, Krynicy i Tyliczu odbędzie ks. biskup tarnowski Dr. Wałęga w dniach 19. 20 i 21. bm.

„Głos z Nowego Sącza“. Pod tym tytułem zaczął wychodzić w naszem mieście z d. 1. bm. dwutygodnik redagowany przez urzędników Magistratu pp. A. Brudzianę i J. Micewskiego. Nowe pismo ma być organem informacyjnym Zarządu gminy i pragnie między naszem obywatelstwem obudzić żywsze zainteresowanie się sprawami, dotyczącemi administracyi miejskiej, przez co istotnie dla rozwoju miasta wielkie może oddać usługi.

Nowemu wydawnictwu życzymy w rzetelnej pracy: „Szczęść Boże!“ i jak największej liczby prenumeratorów.

(Przykro nam twierdzić przy tej sposobności brak dziennikarskiej kurtoazyi u nowego pisma, które aczkolwiek jest naszym młodszym bratem, uchyliło się od przyjętego w dziennikarstwie zwyczaju i do dzisiaj 1. Nr. „Głosu z N. Sącza“ nie zjawił się w naszej redakcyi. Może zapomnienie?)

Mania sprostowań zapanowała ostatnimi czasy w naszym Magistracie, pod prowizorycznymi rządami p. Jakubowskiego, wiceburmistrza. W przeciągu tygodnia otrzymaliśmy ich aż trzy, z których jedno umieściliśmy w poprzednim numerze, drugie dziś umieszczamy (na prośbę p. prokuratora), z trzeciego zaś mimo chęci nie możemy zrobić użytku, nie konweniuje bowiem z §. 19. ust. pras. Mianowicie między innemi przeczy w niem Magistrat, jakoby w czasie posuchy „tumany kurzu przewalały się po ulicach“, gdy zaś sprostowanie pochodzić ma od interesowanej osoby (tym razem od tumana kurzu) a nie jesteśmy pewni, czy Świetny Magistrat ma pełnomocnictwo zastępowania tumana, nie widzimy potrzeby umieszczania nadesłanego pisma. Bo co Magistrat, to przecie nie tuman!

„Uważajcie, dziura w moście!“ Taką pieśń mogą nucić piesi i jezdni przebywający most na Dunajcu, na drugim bowiem jego końcu (od św. Heleny) widnieje w spruchniałej desce dziura na $^1/_2$ metra szeroka i łatwo może stać się powodem nieszczęśliwego wypadku. Może da się przedwcześnie zapobiedz złemu, a może Świetny Magistrat nadeśle nam ‚sprostowanie zaczynające się od słów: „Nieprawdą jest, jakoby była dziura w moście i jakoby miała $^1/_2$ m. szerokości....!“

Protekcyjne oświetlenie. Myliłby się grubo, ktoby sądził, że liche oświetlenie naszego miasta wszędzie jest jednakie. Na dalszych bowiem ulicach latar-

nicy tak skręcają lampy, iż takowe nie świecą, ale kopcą, natomiast na ulicach głównych a zwłaszcza w pobliżu mieszkań dygnitarzy miejskich płoną jak najjaśniejszym płomieniem. Czy dzieje się to z wiedzą Magistratu?

Egzamin wstępny do tut. gimnazyum odbył się d. 30 z. m. Z głoszonych 164 uczniów zdało 142, nieprzyjęto zatem tylko 22. Wynik pomyślniejszy niż w latach poprzednich.

Na rabunek kwiatów po nocach z ogrodów, przytykających do domów skarżą się liczni mieszkańcy. W jednym z ogrodów przy ul. Matejki wyłamali onegdaj nieznani sprawcy róże szczepione wraz z korzeniami. A stróża nocnego ani policyanta niema, choćby na lekarstwo!

Gdzie jest dróżnik miejski? Donoszą nam, że rynsztok prowadzący od frontu realności p. Wydrychiewicza ku „Sokołowi“ zawalony jest ziemią i trawą zarosły, skutkiem czego w czasie deszczu tworzy się na placu obok realności p. Volkmanna formalny staw, niepodobny do przebycia.

O ile nam wiadomo p. drogomistrz zabawia się jazdą na rowerze a dróżnik zajęty jest przy koszarach. Możeby ogłosić konkurs na jeszcze jednego funkcyonaryusza drogowego?

Miłość prawdy. Zapowiadający głoszenie prawdy i dokładnych wiadomości „Głos z N. Sącza“ umyślnie przemilczał w sprawozdaniu z Rady miejskiej z d. 30. z. m. iż na temże posiedzeniu przyznano remuneracyę trzem urzędnikom Magistratu: lekarzowi, weterynarzowi i komisarzowi targowemu. A przecież obywatele miasta radziby wiedzieć, co się dzieje z ich pieniądzmi i za jakie usługi otrzymali wynagrodzenie właśnie ci funkcyonaryusze Magistratu, na których urzędowanie najwięcej do nas wpływa zażaleń?

W interesie prawdziwej „prawdy“ umieszczamy następujący list z miasta na razie bez komentarzy: „Proszę napiętnować idyotyczną gospodarkę tych panów z Magistratu, którzy przyczynili się do zeszpecenia ulicy Pijarskiej. Powiada „Głos“, że w nowej „epoce“ Sącza zregulowano i rozszerzono istniejące ulice (Nr. 1. str. 2. wiersz II. z góry), tymczasem ludzie nie zarażeni przewrotnością „Głosu“ widzą co innego, mianowicie, że ul. Pijarską wcale nie uregulowano, owszem zwężono ją przed okazałym gmachem sądowym i teraz gmina **musi płacić** znaczną sumę daremnie na obcięcie narożnej części nowo zbudowanego domu (w kilka lat po ogniu!) Nie zniwelowano również ul. Pijarską, chociaż Magistrat posiada ku temu plan, kosztujący **przeszło 13. tysięcy**, który gnije w Magistracie. Jeżeli tak pożyteczne mają być dalsze inwestycye — to lepiej niechaj wszystko będzie po staremu — a wówczas nie przybędą na gminę nowe ciężary“.

Śmiać się — czy płakać? Nowy Sącz w nowej „epoce“ rozwija się tak znakomicie — że tut. Magistrat zmuszonym był przyjąć do roboty aż.... **siedmiu** dyurnistów, którzy pod nawałem pilnej pracy, zatrudnieni bywają, wiecie czem Szan. Czytelnicy... przepisywaniem nut!!... Starostwo nasze, gdzie jest blisko 20.000 exhibitów zatrudnia zaledwie 3 czy 4. dyurnistów, natomiast w Magistracie dla dwóch referentów konceptowych jest aż siedmiu pisarzy. Ale widocznie nasi magistraccy urzędnicy referują z „nut“ a to idzie cokolwiek trudniej!

Troskliwy Magistracie, zmiłuj się nad nami! Taką prośbę błagalną za naszem pośrednictwem zasyłają mieszkańcy ul. Garbarskiej obok realności p. Laskosza, by Magistrat polecić kazał oczyszczenie fosy i osuszenie kałuży, zatruwającej tamże powietrze.

Przestroga dla łatwowiernych. Obywatel. p. G. prosi nas o zwrócenie uwagi tut. właścicielom realności, aby nie wypłacali całkowicie należytości jednemu z nowosądeckich stolarzy, który ma „zwyczaj“ okuwania okien i drzwi... **bez gwoździ!!!** — zaś na liczne prośby właściciela, poprawek uskutecznić nie chce! — Nazwisko owego stolarza zmuszeni będziemy wyjawić w razie dalszego jego uporu. Niechaj to będzie nauczką dla pierwszy raz budujących, aby pewną część zapłaty zatrzymali do oznaczonego terminu, w którym należy przeprowadzić gruntowną kolaudacyę robót.

Dzisiejszy numer „Sądeczanina“ skonfiskowany został za artykuł p. t. „O honor narodu“ omawiający stanowisko Sejmu wobec wniosku p. Stapińskiego o sprawie malborskiej. Artykuł ten drukowany był poprzednio w jednem z pism lwowskich.

W zagadkowej zbrodni aresztowanym został burmistrz miasteczka Piwnicznej Jan Widomski; teraz kolej na jego doradcę.

W Zakopanem rozpoczął wychodzić tygodnik p. t. „Giewout“. Jako redaktor i wydawca podpisany jest p. Edmund Cięglewicz.

Zmarli. Maryan baron Przychocki słuchacz praw zmarł w Gleichenbergu. Pogrzeb odbył się w N. Sączu d. 5. b. m.

W. Brzeski b. fotograf, później właściciel sklepu kółka rolniczego w Barcicach, uczestnik powstania z r. 1863, zmarł po dłuższej słabości d. 3. b. m.

Cześć Jego pamięci!

Telegram własny „Sądeczanina“.

Burmistrz dr. Barbacki wyjechał wraz z rodziną na 6. tygodniowy urlop do Abazzyi.

W drukarni J. Litwińskiego w Wieliczce.